

Jerzy Szablowski - w 10 rocznicę śmierci.

Prezentowana od 1 X do 14 X 1999 r.



Przed dziesięcioma laty, 27 września 1989 r., zmarł w osiemdziesiątym trzecim r. życia prof. dr Jerzy Szablowski, historyk sztuki i muzeolog, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urodzony w Krakowie, pod Wawelem spędził lata dzieciństwa i młodości, tu w r. 1924 zdał egzamin maturalny w Gimnazjum Państwowym im. Króla Jana Sobieskiego, tu też ukończył studia w zakresie historii sztuki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu, uwieńczone doktoratem w r. 1931. W Krakowie rozpoczął działalność naukową wiążąc się z macierzystą uczelnią, zrazu jako młodszy asystent w Zakładzie Historii Sztuki i Muzeum Uniwersyteckim (1929), następnie jako starszy asystent (1934). Był uczniem Juliana Pagaczewskiego oraz Tadeusza Szydłowskiego, a do grona jego profesorów należeli Jerzy Mycielski i Wojśław Molé. Swoim nauczycielom akademickim zawdzięczał nie tylko szeroką wiedzę i solidne podstawy warsztatowe, wywodzące się z tradycji

wiedeńskiej historii sztuki, ale również zainteresowania, w których kręgu ważne miejsce zajęły zagadnienia inwentaryzacji zabytków, sprawy konserwatorskie i problemy muzealne. Rozprawa doktorska poświęcona architekturze Kalwarii Zebrzydowskiej oraz kilka innych artykułów przyniosły Jerzemu Szablowskiemu już w r. 1933 członkostwo Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności.

Brak szerszego pola do działania skłonił młodego, ambitnego uczonego, obdarzonego wielką energią i zapałem, do przyjęcia propozycji pracy w Warszawie. Do stolicy przeniósł się w r. 1935. Tam objął stanowisko referendarza Państwowych Zbiorów Sztuki oraz jednocześnie zastępcy kierownika w Centralnym Biurze Inwentaryzacji Zabytków (CBI), instytucji działającej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tym samym czasie przyjął Szablowski posadę kustosa Łazienek, oddziału Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. Trzy lata później awansował na stanowisko kierownika CBI i zaczął pełnić obowiązki kierownika Państwowych Zbiorów Sztuki, których szefem został mianowany w lipcu 1939 r.. Na tym stanowisku zetknął się po raz pierwszy z problematyką podlegającej Mu wawelskiej placówki. Czteroletni, przed wybuchem wojny, pobyt w Warszawie wypełniły intensywne zajęcia przy tworzeniu w CBI archiwum klisz fotograficznych i rysunków architektoniczno-pomiarowych oraz praca nad sformułowaniem polskich zasad i metod inwentaryzacji zabytków. Doświadczenia muzealne Szablowskiego zaowocowały interesującą wystawą poświęconą ikonografii Łazienek, utrwaloną w obszernym katalogu. Podjęte wówczas działania wyznaczyły szczegółowe pola zainteresowań Szablowskiego na lat kilkadziesiąt. Lata wojny spędził Jerzy Szablowski głównie w stolicy, zarabiając na życie pracą w firmie budowlanej. Wraz z grupą historyków sztuki włączył się aktywnie w akcję ratowania dóbr kultury, przyczyniając się walnie do ocalenia od zagłady cennych materiałów naukowych zgromadzonych w CBI. W czasie pobytów w Krakowie, wspólnie z o. Michałem Czartoryskim, prowadził - z myślą o powojennej publikacji - inwentaryzację zabytków w kościele i klasztorze Dominikanów. Podczas powstania warszawskiego brał udział w cywilnej obronie miasta. Ciężko ranny w rękę pod koniec walk, przez Pruszków dotarł do Krakowa. Natychmiast po rekonwalescencji, gdy tylko wznowiono działalność Zakładu Historii Sztuki, zgłosił się do pracy na Uniwersytecie, obejmując na początku r. 1945 ponownie obowiązki asystenta, a wkrótce adiunkta. W tymże r. powierzono Szablowskiemu kierownictwo Sekcji Inwentaryzacji w Państwowym Instytucie Historii Sztuki i Inwentaryzacji, którą dane mu było kierować tylko przez rok. Swą karierę naukową związał Jerzy Szablowski z krakowskim Uniwersytetem, gdzie w r. 1946 habilitował się na podstawie rozprawy poświęconej związkom artystycznym polsko-czeskim w epoce

renesansu i osiągał kolejno stanowiska: w r. 1951 docenta etatowego, w r. 1954 profesora nadzwyczajnego, a w r. 1966 profesora zwyczajnego. Godność profesora Jagiellońskiej Wszechnicy cenił sobie Szablowski bardzo wysoko. W życiu społeczności uniwersyteckiej brał aktywny udział. Jako nauczyciel akademicki zawsze okazywał studentom sympatię i zainteresowanie. Drugą obok Uniwersytetu instytucją, z którą związała się droga naukowa Jerzego Szablowskiego, była Polska Akademia Nauk. W r. 1961 otrzymał członkostwo Komisji Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego PAN, której przewodniczącym został w r. 1974. Akademia obdarzyła Profesora w r. 1967 tytułem członka korespondenta; w r. 1980 został wybrany jej członkiem rzeczywistym.

Pan na Wawelu

Najbogatszą i najważniejszą jednak kartę w życiu Jerzego Szablowskiego stanowi działalność wawelska. 1 stycznia 1949 otrzymał nominację na dyrektora nowo powołanego Muzeum Historii Wawelu, co wiązało się z podjęciem kierownictwa prac związanych z badaniami nad początkami Państwa Polskiego. Dokładnie w trzy lata później Szablowski został dyrektorem szacownej wawelskiej instytucji - Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, postawionej w ówczesnych warunkach politycznych odejściem na emeryturę jej kierownika, dra Tadeusza Mańkowskiego, w bardzo trudnej, wręcz kryzysowej sytuacji. Połączonymi muzeami wawelskimi kierował Jerzy Szablowski nieprzerwanie przez lat czterdzieści.

Wawelskie muzeum nie zaleczyło wówczas jeszcze ran zadanych mu przez okupantów. Kończono właśnie usuwanie niemieckich przekształceń dokonanych w zamku Królewskim, wyposażonym skromnie w ocalałe zbiory. Najcenniejsza bowiem część zasobu muzealiów, zawierająca arraszy króla Zygmunta Augusta, dzieła ze Skarbcza Koronnego i liczne militaria pozostawała w Kanadzie, dokąd trafiła po ewakuacji z Wawelu w r. 1939. Zachowane w zamku zbiory doznały również w pierwszych latach powojennych znacznego uszczerbku na rzecz warszawskiego Muzeum Narodowego i instytucji rządowych. Jednym z pierwszych przedsięwzięć nowego dyrektora stało się otwarcie tymczasowej wystawy poświęconej historii Wawelu oraz rozpoczęcie przygotowań do odnowienia skrzydła zachodniego zamku i budynku bramy prowadzącej na dziedziniec, co zostało zrealizowane w latach 1956-1963. W ten sposób kończono dzieło przywracania świetności królewskiej rezydencji, podjęte na początku stulecia.

Powrót wawelskich skarbów

Naczelnym jednak zadaniem, jakie postawił sobie do realizacji nowy dyrektor, stała się sprawa tzw. skarbów wawelskich przechowywanych w Kanadzie. W ten sposób kolejny kustosz Wawelu podejmował tradycyjne działania swych przedwojennych poprzedników - Mariana Morelowskiego, zasłużonego w dziele rewindykacji polskich dóbr kulturalnych z ZSRR po traktacie ryskim (w tym kolekcji arrasów) i Stanisława Świerza-Zaleskiego, organizatora ewakuacji wawelskich zbiorów po wybuchu drugiej wojny światowej.

Nazwisko Jerzego Szablowskiego - muzealnika związało się trwale z powrotem do Polski skarbów narodowych. To, co z perspektywy lat wydaje się dziś oczywiste, nawet po Październiku stanowiło problem, którego rozwiązanie nie rysowało się jednoznacznie. Szczęśliwy finał tej sprawy był w istotnej mierze zasługą wielkiej pasji dyrektora Wawelu, jego uporu i siły argumentacji wynikającej z najgłębszego przekonania o słuszności sprawy. Dzięki żarliwości i urokowi osobistemu zdołał przekonać nie tylko polskie władze państwowe, ale i wysoko postawionych przedstawicieli emigracji, zyskując w osobie Witolda Małcużyńskiego wielkiego orędownika dla idei powrotu do kraju skarbów kultury. Profesor doprowadził do otwarcia sejfu w Bank of Montreal w Ottawie, w którym spoczywał

polski depozyt, i przejęcia go z początkiem r. 1959 przez stronę polską. Powrócił wówczas do Kraju Szczerbiec, a także zawartość Skarbcza Koronnego, insygnia królewskie Stanisława Augusta i rękopisy, m. in. Kroniki Galla i Kadłubka, Roczniki świętokrzyskie, Psalterz floriański, autografy Chopina, Biblia Gutenberga. Druga podróż Szablowskiego do Kanady w r. 1960 została uwieczniona powrotem na Wawel w r. następnym kolekcji arrasów Zygmunta Augusta, pamiątek po Sobieskim oraz wielu innych dzieł sztuki polskiej i orientalnej. Ostatni akt batalii o skarby narodowe rozegrał się jednak w kraju, gdy przyszło walczyć o zachowanie własności wawelskiej. Rzucony wówczas na szalę autorytet Profesora spowodował podjęcie przez władze sprawiedliwej decyzji. Zamek Królewski na Wawelu w ten sposób podwójnie zawdzięcza Jerzemu Szablowskiemu zachowanie swego najcenniejszego klejnotu. I choćby tylko z tego powodu Profesor zasługuje na wdzięczną pamięć krakowian.

Wawelska jedność

Jerzy Szablowski był inspiratorem i głównym współtwórcą pięciu wielkich stałych wystaw w zamku wawelskim. Do ich realizacji przywiązywał ogromne znaczenie, wywierając decydujący wpływ na treść i formę. Wielką zasługą Profesora stało się zerwanie z wszelką przypadkowością i amatorstwem. Ekspozycję muzealną pojmował bowiem jako swoiste dzieło, w którym istotną rolę odgrywać miały dwa elementy - eksponaty oraz służąca im plastyczna oprawa. Był Szablowski zwolennikiem rozwiązań scenograficznych kształtujących przestrzeń muzealną zgodnie z jego ideą *amor vacui*, stopniującą efekty i dążącą do indywidualności wyrazu. Radykalnie zerwał Profesor z ideą fałszywych rekonstrukcji historycznych we wnętrzach wawelskich, opowiadając się za rozwiązaniami nowoczesnymi, zaspokajającymi potrzeby estetyczne widza, stwarzającymi specyficzną, niepowtarzalną atmosferę. Te założenia przyczyniły się niewątpliwie, oprócz poziomu zbiorów, do sukcesu wystaw wawelskich i uznania ich za znaczące osiągnięcia w światowym muzealnictwie. Do realizacji takiej koncepcji potrafił znaleźć uzdolnionych współpracowników, m.in. Janinę Gostwicką i Adama Młodzianowskiego. Prace nad stałymi ekspozycjami przypadły na lata sześćdziesiąte, po powrocie najcenniejszych dzieł z Kanady. Udostępniono je w r. 1964 ("Wschód w zbiorach wawelskich") i w r. 1966 ("Skarbiec Koronny"); w r. 1961 nastąpiło otwarcie najistotniejszej części wawelskiej ekspozycji, obejmującej sale zamkowe skrzydła wschodniego i północnego, gdzie głównym elementem były arrasy wawelskie Zygmunta Augusta. Królewskie tkaniny rozmieszczono nawiązując do relacji Orzechowskiego z zaślubin monarchy z Katarzyną Austriaczką w r. 1553. Rok 1963 przyniósł nowoczesną ekspozycję w Zbrojowni zamkowej, a w r. 1975 udostępniono zwiedzającym rezerwat architektoniczno-archeologiczny w budynku dawnych kuchni i wozowni. Tą samą troską otaczał profesor Szablowski oddziały wawelskiego muzeum - zamek w Pieskowej Skale i dwór w Stryżowie, które zyskały oryginalnie i urodziwie zaprojektowane ekspozycje wybranych dzieł sztuki ze zbiorów wawelskich. Nie było Mu jednak dane urzeczywistnienie idei pięknego muzeum wewnątrz w zamku w Suchoj Beskidzkiej. Niemal od początku działalności na Wawelu dążył Profesor do pomnażania zbiorów zamkowych. Czynił to namiętnie. Znamstwo, ale także i łut szczęścia, towarzyszący Jego pasji, pozwoliły na osiągnięcie wielkich rezultatów. Był koneserem wymagającym, uwrażliwionym na urodę dzieła sztuki, ceniącym nie tylko jego formę i treść, lecz również historyczne walory. Godne Wawelu zabytki, zwłaszcza regalia, tropił zrazu w kraju, z czasem poszerzając obszar swych penetracji o rynki zagraniczne. Nawiązał współpracę z polskimi zbieraczami i antykwariuszami w Europie i Stanach Zjednoczonych, co w latach sześćdziesiątych nie było sprawą ani łatwą, ani dobrze widzianą przez władze. Swą pasją zaraził wiele osób, m.in. Tedeusza Wierzejskiego z Warszawy, Juliana Godlewskiego z Lugano i Andrzeja Ciechanowieckiego z Londynu, których przyjaźni i zrozumieniu roli Wawelu zawdzięczał Profesor możliwość realizacji niektórych ze swych marzeń. Do wielkich osiągnięć osobistych profesora Szablowskiego wypada zaliczyć uwiecznione spektakularnym sukcesem starania o odzyskanie dla Skarbcza Koronnego miecza króla Zygmunta I. Po przełamaniu oporów i obaw ośrodków emigracyjnych w Anglii miecz ten, po prawie stu siedemdziesięciu latach, powrócił na Wawel w r. 1963 jako dar Polaków z Londynu. W skomplikowanej sytuacji

politycznej i ekonomicznej zdołał Profesor uzyskać znaczne fundusze na zakup przez Wawel całych kolekcji dzieł sztuki, m.in. zbioru militariów po Brunonie Konczakowskim z Cieszyna (1961) oraz kobierców i tkanin wschodnich po lwowskich zbieraczach Włodzimierzu i Jerzym Kulczyckich (1964). W tej prowadzonej z wielkim rozmachem akcji pomnażania zbiorów nie skrzywdzono nikogo. Legalna i jednoznaczna proveniencja obiektów pozyskanych dla Wawelu była dumą Profesora. Postępowanie takie wpoił swoim współpracownikom.

Jako konserwator zabytków Wzgórza Wawelskiego profesor Szablowski współpracował przez wiele lat z dyrektorem drugiej wawelskiej instytucji - Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, prof. dr. Alfredem Majewskim. Najważniejsze owoce tej współpracy to ukończenie odnowy Zamku Królewskiego i zamku w Pieskowej Skale. Zmiana prawnego statusu wawelskiego muzeum dopiero od r. 1986, a więc już prawie u kresu życia, pozwoliła Jerzemu Szablowskiemu na zainicjowanie prac nad perspektywicznymi założeniami rewaloryzacji substancji zabytkowej Wzgórza i przystąpienie do ich wstępnej realizacji. Podjęte wówczas działania w znacznym stopniu ułatwiły w ostatnim dziesięcioleciu obecnego stulecia podjęcie zakrojonych na wielką skalę prac konserwatorskich na Wzgórzu Wawelskim.

Przez cały okres swej dyrektury dawał Szablowski wzorowy przykład współpracy z Zarządem Bazyliki Metropolitalnej i władzami diecezjalnymi. Na przypomnienie zasługują Jego wieloletnie owocne kontakty z kardynałem Karolem Wojtyłą, współgospodarzem Wawelu do czasu jego historycznego wyjazdu do Rzymu w r. 1978. Profesor inspirował wiele prac badawczych i konserwatorskich w katedrze oraz innych budynkach kapitulnych. Sam czuwał nad ich przebiegiem, wielokrotnie angażując w ich problematykę zespół swych pracowników. Odważnie głosił tezę o jedności Wawelu, którego część kościelna wymaga, tak samo jak muzealna, stałej troski konserwatorskiej i nakładów finansowych ze strony państwa.

Wielki Wawel

W swych planach wawelskich Jerzy Szablowski odznaczał się dążeniem do monumentalizmu, do podejmowania z rozmachem działań odpowiadających randze tego szczególnego miejsca. Cechowało Go romantycznie zabarwione pragnienie zaznaczenia na Wzgórzu trwałych śladów, podobnych do tych, które zostawili tu po sobie wybitni mecenasi, snucie dalekosiężnych planów. Miał wizję Wawelu wielkiego, wspaniałego swą historią i dokonaniem dnia dzisiejszych, którego siła oddziaływania byłaby zdolna kształtować psychikę oraz postawy kolejnych pokoleń Polaków w kraju i na emigracji, a cudzoziemców uczyć szacunku dla wielkiej przeszłości naszego narodu. Dla realizacji swych wielkich i szczytnych celów Profesor był gotów poświęcić wiele, jeśli nie wszystko. Sam się nie oszczędzał i poświęceń oczekiwał również od współpracowników. Dobro Wawelu było bowiem dla Niego wartością największą. Nie był Profesor pozbawiony przy tym skromności, zdawał sobie sprawę z wielu uwarunkowań, które ograniczają lub wręcz - co czasami z wielkim smutkiem przyznawał - uniemożliwiają realizację zamysłów.

Jak większość ludzi Jego pokolenia, czuł się Szablowski w pewnym stopniu, pomimo istniejącej sytuacji politycznej, odpowiedzialny za losy ojczyzny i rodzinnego Krakowa. Stąd decyzja o bezpośrednim uczestnictwie w życiu publicznym miasta i zgoda na sprawowanie funkcji radnego (1976-1988) oraz pełnienie przez kilka lat obowiązków wiceprzewodniczącego Rady Narodowej. Od r. 1978 wchodził w skład Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, był też (od r. 1982) członkiem Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury przy Prezydencie Miasta Krakowa.

Jerzy Szablowski nie uprawiał działalności czysto politycznej, patrzył na życie polityczne okiem humanisty. Czuł nieufność do wszelkich poczynań, które utrudniałyby realizację jego misji uczonego i dyrektora, a kierując się dobrem Wawelu zabiegał o jego docenianie przez władze nadrzędne. Mianowany dyrektorem placówki wawelskiej w okresie apogeum stalinizmu w Polsce nie uległ jednak jego presji, nie poparł socrealizmu w teorii sztuki, bronił w nauce pojęcia manieryzmu "burżuazyjnego", wyklętego przez radziecką i polską historiografię, nie wyraził żalu po śmierci "Wielkiego Nauczyciela" w słynnym żałobnym numerze Biuletynu Historii Sztuki z r. 1953.

Rozumiejąc skomplikowane procesy historyczne starał się też Profesor ogarnąć współczesne, złożone przeobrażenia społeczno-polityczne. Z jednej strony był ich skromnym uczestnikiem, z drugiej - zachowywał dystans pozwalający na ostrożne formułowanie sądów o nich. Jego spojrzenie na te sprawy rozszerzało się z latami, w miarę nabywania doświadczeń, których nie skąpiło nasze stulecie. Przeżył przecież kilka zmian formacji ustrojowych, poczynawszy od upadku zaborczych monarchii, a skończywszy na przemianach systemowych r. 1989, był świadkiem odzyskania przez Polskę niepodległości w r. 1919, ale także należał do pokolenia, które przeżyło dwie wojny światowe. Pomimo rozwijającej się choroby, żywo interesował się sytuacją polityczną. Wiadomość o powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego przyjął Profesor z nadzieją na zasadnicze zmiany. Nie opuściły Go jednak poważne obawy o reakcje naszych sąsiadów na wschodzie i na zachodzie, wynikające z trudnych własnych doświadczeń życiowych.

Nie będąc politykiem, był jednak znakomitym dyplomata, czego wyraz dał choćby w batalii o odzyskanie z Kanady skarbów wawelskich. Potrafił nawiązywać dialog i z politykami, i znanymi osobistościami. Prezentując zamek wawelski licznie odwiedzającym nasz kraj monarchom, prezydentom i premierom rozmaitych państw próbował budować w ich oczach obraz Polski nieco inny od tego, jaki ukazywali im przywódcy kolejnych polskich ekip partyjnych i rządowych. Najwyższe władze zabiegały o opinie Profesora, które nie tylko w sprawach wawelskich bywały brane pod uwagę, wykorzystując je niekiedy do własnych celów. Stwarzać to mogło wrażenie akceptacji, ale również współpracy, tym bardziej iż władze wyróżniały Profesora nagrodami i odznaczeniami.

Długie życie profesora Szablowskiego przyniosło mu wiele sukcesów i wyrazów uznania w kraju i za granicą. Szczególnie cenił sobie godność członka honorowego Stowarzyszenia Historyków Sztuki (1977), którego był współzałożycielem w r. 1934. Od r. 1954 był członkiem ICOM, a od r. 1965 zastępcą przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

Prywatne życie Profesora Szablowskiego spletało się ściśle z życiem zawodowym. Wawel stał się drugim, a właściwie równorzędnym jego domem. Bardzo tkliwym uczuciem darzył Profesor swą żonę, Wandę z Hennebergów, z którą los związał go ściślej w czasie powstania warszawskiego. Swoich współpracowników uważał niemal za członków rodziny, a zarazem ciągle jeszcze za swoich studentów. Wychowywał ich bowiem dyskretnie, lecz konsekwentnie. Wpajał im bezkompromisową uczciwość i bezinteresowność, z których uczynił podstawę pracy w muzeum, poczucie głębokiej odpowiedzialności za los powierzonych im dzieł sztuki i szacunek dla zabytków. Nieco apodyktyczny i skłonny do pedanterii oczekiwał od otoczenia uporządkowanych i logicznych działań. Pojmując służebnie swą pracę na Królewskim Wzgórzu, w tym duchu kształtował postawę etyczną "wawelczyków", wybranych - jak żartobliwie podkreślał - z milionów Polaków. Tę swą wawelską "rodzinę" lubił Profesor na zewnątrz porównywać do znakomitej orkiestry, której jest dyrygentem.

Dążenie do doskonałości, zarówno co do treści jak i formy, sprawiło, iż Profesor publikował stosunkowo niewiele. Jego bibliografia liczy prawie 150 pozycji. Był jednocześnie redaktorem kilku wawelskich serii

wydawniczych; inicjował i recenzował wiele prac magisterskich i doktorskich. Polska historia sztuki profesorowi Jerzemu Szablowskiemu zawdzięcza przede wszystkim stworzenie teoretycznych i praktycznych podstaw własnej szkoły inwentaryzacji zabytków. Znaczenia dla polskiej kultury, zainicjowanego przez Profesora, monumentalnego dzieła Katalog zabytków sztuki w Polsce nie sposób przecenić. W tej serii, wydawanej obecnie przez Instytut Sztuki PAN, ukazało się prawie 200 tomów.

W pamięci wielu pokoleń absolwentów krakowskiej historii sztuki profesor Szablowski pozostawił trwałe ślady. Lubił swoich studentów, toteż cieszył się wśród nich niezwykłym autorytetem, był ceniony, lubiany i szanowany. Dzięki Jego wykładom słuchacze zyskiwali solidną wiedzę niezbędną w przyszłej pracy historyka sztuki, uczyli się rozumieć poznawane dzieła sztuki. Zajęcia prowadzone na Wawelu stwarzały niepowtarzalną okazję bliskiego kontaktu z Zamkiem Królewskim i jego zbiorami. Swą fascynacją Podhalem i polskim Spiszem potrafił zarazić studentów. Wyjeżdżał tam z nimi corocznie, by poznali urodę rodzimej ziemi i piękno tamtejszych zabytków. W trakcie zwiedzania odbywały się egzaminy, które przeszły do legendy.

Bogata działalność profesora Jerzego Szablowskiego zyskała szczególny wyraz uznania. Pierwsza po wojnie demokratycznie wybrana Rada Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Jego imieniem nazwała jedną z ulic.